

PRZEWODNIK PARAFJALNY BIAŁOSTOCKI

Adres Redakcji
i Administracji:
ulica Lipowa 49.

**MIESIĘCZNIK
informacyjno-religijny.**

Numer pojedynczy 20 gr.
Roczna prenumerata 2 zł.

TREŚĆ NUMERU:

- | | |
|--|--|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. Do naszych czytelników. 2. Do Matki Bożej. Wiersz. 3. Na co ten Kościół. 4. Radości i smutki Komitetu Budowy Kościoła-Pomnika na cmentarzu św. Rocha w Białymstoku. 5. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia. | <ol style="list-style-type: none"> 6. Konferencja Dekanalna w Białymstoku. 7. Statystyka parafjalna: <ol style="list-style-type: none"> a) urodzonych, b) zaślubionych, c) zmarłych. 8. Intencja dla Kółek Rozańcowych. |
|--|--|

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Do naszych czytelników.

Bez szumnych reklam i długich wstępów wypuszczamy w świat miesięcznik p. t. „Przewodnik parafjalny Białostocki”.

Cele i zadania nasze: Dać zdrowy pokarm duchowy, być informatorem życia katolickiego nie tylko parafji Farnej, św. Rocha, Dojlidskiej i Starosielskiej, lecz i dalszych. Sledzić za tempem tego życia i notować każdy objaw nowy i każdy odruch szlachetny. Następnie informować ludność białostocką i okolic o postępach pracy przy budowie Kościoła-Pomnika ku chwale Bożej i chwale wolnej Ojczyzny, o kłopotach i radościach Komitetu budowy tegoż Kościoła i o jego zamiarach na przyszłość. Ogłaszać listę ofiarodawców na ten cel zacny, tudzież informować kto z kim zawarł śluby małżeńskie, kto zmarł, kto się narodził, słowem z życia parafjalnego o wszystkim potrochu.

Jesteśmy przeświadczeni, że wydając pisemko informacyjno-parafjalne—czynimy dobrze. Obiecujemy, iż na ile nam sił wystarczy „Przewodnik-Parafjalny” uczynić pismem żywym i urozmaiconym, a przede wszystkim pożytecznym. Ufamy, iż wielce szanowni czytelnicy przyjmą „Przewodnik” życzliwie i zechcą zamiary nasze rzetelnie poprzeć.

Rok stary zeszedł do grobu, a oto narodził się 1929 Rok Nowy, dziecię tajemnicze, a z nim i nowe pisemko w Białymstoku. Przeto i redakcja naszego miesięcznika gwoli zwyczajowi ogólnie przyjętemu, życzy swym zacnym czytelnikom i czytelniczkom wszelkich Łask boskich i ludzkich

Ad multos annos!...

REDAKCJA.

DO MATKI BOŻEJ.

Nowego Roku święcą nam zorze
Więc k'Tobie Matko myśl wznosim,
Błogosławieństwo nam zjednaj Boże,
Z głębi serc kornie Cię prosim.
Z rozańcem w dłoni błagam Ciebie,
Pełni nadziei, jak dzieci,
Przybądź z pomocą w wszelkiej potrzebie
Niech słońce szczęścia nam świeci.
Niech już lzy biednych oschną rzewliwe
Niech spokój w sercach za gości,
I cicho płyno nam dni szczęśliwe
Z daru Twojej Matko, litości.

Ale najbardziej nieba Królowo,
Prosim, daj zgodę w narodzie,
Niech skrzepniem w sile ducha odnową,
Żyjem w miłości i zgodzie.
My jednej matki—ojczyzny syny,
Niech już dla dobra wspólnego
Pracujem, w zacne zdobiąc się czyny
Dla chwały Boga naszego.
I dla Cię, Matko, którą codziennie
Serdecznie wielbić będziemy
I kochać będziem, kochać niezmiennie,
Aż w progi nieba wejdziemy.

Na co ten Kościół?

Na rogu ulic Lipowej i Dąbrowskiego w oczekiwaniu na wóz autobusowy zebrało się pewnego południa kilku ludzi, a przyglądając się budującemu się naszemu kościołowi, jeden z nich odezwał się w te słowa: „Na co ten Kościół, powiada, ciężkie czasy, bieda wszędzie, a księża zamiast uczyć ludzi jak dopomóc biedzie, budują tylko nowe Kościoły, wyciągają pieniądze od biednych ludzi i t. d.” Inni słuchali milcząc; żaden się nie odezwał, może podzielali zdanie biedaka przez wywrotowców otumanionego, a może chcieli, lecz nie wiedzieli jak odpowiedzieć.

Na co więc ten Kościół? Odpowiedzcie tym, którzy nie wiedzą:

Budujemy Kościoły, by dla nas nie budowano nowych więzień.

Budujemy Kościoły, byśmy nie potrzebowali stawiać coraz to nowych szpitali dla tych, którzy zdrowie swoje tracą przez pijaństwo i rozpustę.

Budujemy Kościoły, abyśmy nie potrzebowali budować domów rozpusty dla Waszych wyznawców wolnej miłości.

Budujemy Kościoły, abyśmy nie budowali przytułków dla dzieci porzucanych przez wyrodne, dzikie małżeństwa.

Budujemy kościoły, abyśmy mieli gdzie się zebrać dla zaświadczenia publicznie naszej wiary w Pana Boga, oddać cześć Najwyższemu Stwórcy i Zbawicielowi Naszemu, podziękować za otrzy-

mane dobrodziejstwa, przepraszać za własne i Wasze grzechy.

Budujemy kościoły, abyśmy mieli gdzie słuchać Nauki Bożej, abyśmy prawo Boże lepiej poznali, bo do liczby zwierząt należeć nie chcemy. A powiedzcie, czy jest lepsze prawo nad naukę Chrystusa?

Pokażcie nam piękniejsze zasady życia i postępowania nad te, którą nam Księża głoszą z ambon w kościele. A gdzie, jeśli nie w kościele, człowiek znajduje zachętę do dobrego, podniesienia na duchu, pociechę, pomoce, środki do spełnienia obowiązków? Gdzie znajdziemy skuteczniejszy hamulec na wszystkie występki i grzechy, jak nie w kościele? Dziś, niestety, jest źle, chociaż jest tyle Kościołów, a w nich tyle nauk, zachęty i pomocy do dobrego, a co by to było, gdyby Kościołów zabrakło? Ludzie zamieniliby się na stado dzikich zwierząt, zagryzających się nawzajem.

Budujemy kościoły, chociaż ciężkie czasy, bo ofiara na Dom Boży nikogo nie zubożyła i nie zuboży. Bóg nie patrzy na to coś dał, ale z jakiego serca dałeś i stokroć wynagradza już w tym życiu. Na Kościół tacy „mądrale” nie dają nic, a jednak gorszą biedę klepią.

Zebrałiśmy na budowę zeszłego roku kilkadziesiąt tysięcy złotych i czy którykolwiek ofiarodawca zubożał? A ci, którzy zacisnęli swe łakome ręce, aby nic nie dać na budowę Świątyni, czy się dorobili?

Radości i smutki Komitetu Budowy Kościoła-Pomnika na cmentarzu św. Rocha w Białymstoku.

W dniu 18 grudnia Komisja Rewizyjna Komitetu budowy Kościoła-Pomnika na cmentarzu św. Rocha w osobach Prokuratora Sądu Okręgowego p. Zubelewicza i ziemianina p. Józefa Karpowicza przeprowadziła rewizję Kasy i ksiąg kasowych i znalazła, iż od dnia 11.VIII 1927 roku do dnia 15 grudnia 1928 roku wydano 172.605 zł. 91 gr., wpłynęło zaś na budowę Kościoła 147.920 zł. 52 gr. Deficyt więc stanowi sumę 24.685 zł. 39 gr. w wekslach mających być wykupionymi w najbliższym czasie.

Z większych ofiar, które w tym czasie zasiły kasę Komitetu zasługują na wyróżnienie: ofiara po ś. p. Aleks. Zalewskim — 19.500 zł., zapis po ś. p. Kleperowej z Ogrodniczek na sumę 1200 zł. i z loterii fantowej—29.600 zł.

W tym że dniu Komitet Główny budowy Kościoła w osobach: Prezesa Izby Skarbowej p. Franza, Generała Waraksiewicza, Dowódcy Dywizji, Dyrektora Inżyniera Burczyńskiego, Księdza Zalewskiego sekretarza Komitetu, Dyrektora Antonowicza, Naczelnika Więzienia p. Roszkowskiego, Stefana Rajcherta, Romualda Walendziuka, Księdza Kan. Abramowicza, jako Prezesa, obradował pod przewodnictwem Księdza Dziekana Aleksandra Chodyko nad sprawami związanymi z budową Świątyni; następnie wysłuchał sprawozdania Księdza Kanonika A. Abramowicza o przebiegu prac budowlanych, o wpływach i wydatkach, o nieprzewidzianych trudnościach, o konstrukcji żelazobetonowej i o tem, że na żądanie architektki, Profesora Sosnowskiego, nad żelazobetonową konstrukcją objął kierownictwo Inżynier Dr. Kłós.

Następnie p. Inż. Burczyński poruszył kwestję wyszukania środków zaradczych nad podniesieniem zmniejszającej się ofiarności na rzecz budowy Kościoła, zaś p. Prezes Franz naszkicował całą historję gdzie i w jaki sposób zbierają na cele dobroczynne. Podnoszono i inne kwestje, a wyciągnięte stąd wnioski zostały zaprotokółowane. Następnie na prośbę przewodniczącego p. dyrektor Antonowicz, ławnik Magistratu, przedstawił cały przebieg ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej w sprawie udzielenia wydatnej zapomogi na budujący się Kościół-Pomnik, tudzież o abstynencji radnych żydowskich. Komitet został niemile zdziwiony takim zachowaniem się radnych i sądzi, że ogół żydowski nie solidaryzuje się, w tym wypadku, ze swymi delegatami do Rady Miejskiej i że ten ogół wie, że, wówczas gdy na 4—5 tysięcy ludności starozakonnej, a nawet i prawosławnej przypada jedna świątynia, to katolicy na przeszło 30 tysięcy posiadają zaledwie dwie tylko, z których jedna w budowie. Komitet ani na chwilę nie przypuszcza, by ludność żydowska zapomniała, ile zawdzięcza robotnikowi-polakowi i że budujący się Kościół jest Pomnikiem Dzieśięciolecia istnienia Odrodzonej Polski.

W końcu Komitet jednogłośnie uchwalił prosić Pana Wojewodę Białostockiego o przyjęcie Protektoratu nad budującym się Kościołem-Pomnikiem na cmentarzu św. Rocha w Białymstoku.

Ks. Kan. A. Abramowicz,
Prezes Komitetu.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia.

W dniu 22 grudnia w parafii św. Rocha w Białymstoku, za zezwoleniem Jego Eksceleńcy Metropolity naszego zostało erygowano stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Jakkolwiek Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia istniało już w parafii Farnej, to jednak z rozrostem miasta, a tem samem i nędzy wszelkiej, trzeba było rozszerzać coraz bardziej zakres swej działalności i granice akcji miłosierdzia. Z chwilą stworzenia w Białymstoku parafii św. Rocha praca charytatywna nie dziś to jutro musiała być podzieloną. Do pracy takiej w parafii św. Rocha stanęło grono Pań pełnych zapału i poświęcenia, zaś proboszcz miejscowy wygłosił przy tej okazji okolicznościowe przemówienie, które podajemy w skróceniu:—Skąd pochodzi, że wśród dzieł ludzkich żadne inne nie zdobywa uwielbień powszechnych jak dzieła miłosierdzia św. Wincentego à Paulo? Czy nie było miłosierdzia przed św. Wincentem? Na czym polegał jego system miłosierdzia? Czy świat pogański nie znał miłosierdzia? Owszem znał: Miłość rodziny i Ojczyzny: są to piękne strony obok nienawiści, egoizmu i barbarzyństwa przedchrześcijańskiego świata. Ale poświęcenie się człowieka dla człowieka bez różnicy człowieka wolnego i niewolnika, poświęcenie się powszechne i głębokie, które poświęciłoby dla cierpiących wszystką swą siłę i życie—takie poświęcenie nie było znane w świecie pogańskim.

Miłosierdzie zrodziło się ze słowa i czynu. Powstało w dniu, w którym miłość i poświęcenie otrzymały najwyższy swój kształt i swoją boską konsekrację, w chwili kiedy Chrystus Pan pieczętując krwią Swoją Najświętszą prawo ofiary, cały ogarnął świat swoim poświęceniem. Oto początki miłości czyli miłosierdzia chrześcijańskiego. Z dziejów Kościoła wiemy, że już od jego kolebki pierwszym przedmiotem jego troski było uorganizowanie tegoż miłosierdzia, które w trojakiej ujawniło się postaci: w zbieraniu składek dla biednych, w ucztach miłości czyli „agapy” i w posłudze ubogich. Zrazu poganie te przejawy miłości i miłosierdzia czernili; następnie im się dziwili, nareszcie podziwiając wołali: „oto jak oni się miłują!” Wielki średnie wzbogaciły ekonomję miłosierdzia dwoma nowemi pomysłami: przytuliskami dla ubogich, sierot, chorych, podróżnych i zakonem poświęcającym się na ich usługi. Te przytulki chrześcijańskie niby boskie hotele domagały się swego dopełnienia: zakonu szpitalnego, który niósłby ulgę zadźmionym, trędowatym i wszelkiego rodzaju niešťęśliwym.

Skąd więc pochodzi, że jakkolwiek miłosierdzie w rozmaitych formach istniało, św. Wincenty à Paulo, ten dziwny krzewiciel miłosierdzia, stał się postacią szczególniejszą otoczony czią przez

świat dzisiejszy i wzięto go poniekąd za patrona epoki? Oto dlatego, że św. Wincenty à Paulo przeździwnie zorganizował i logicznie powiązał wszelkie objawy miłosierdzia chrześcijańskiego w nowszych czasach. A jednym z przejawów tej dziwnej a mądrej organizacji św. Wincentego à Paulo są w naszym mieście siostry „szarytki”, które kiedyś istniały i usługiwały w szpitalach, następnie zostały przez rząd carski wygnane, aby w odrodzonej Polsce wrócić do swej starej sadyby i rozwinąć na nowo swą gorliwą służbę charytatywną w Białymstoku. Gdy patrzę na zakonników lub na zakonnicę, gdy widzę ich wysokie nieraz wykształcenie, ich poświęcenie wielkie, schylam przed nimi czoło i myślę, że nie potrafiłbym tak się poświęcić i czuję poprostu że jestem małym wobec ich wielkości duchowej. Tak przynajmniej sądzi każdy dobry katolik. Jednak w stosunku do „szarytek” powiedziałby nieco więcej: przed szarytką schyla czoło ze czią nietylko dobry katolik, lecz i protestant, kalwin, anglikanin, mahometanin, poganin. Szarytka stała się przez swoje poświęcenie zwłaszcza w szpitalach przedmiotem nieklamanej czi wszystkich ludów i wszystkich wyznań.

Drugim objawem tej dziwnej organizacji św. Wincentego à Paulo w naszym mieście, to są Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego. Cel ich istnienia: Wyszukiwać ubogich nawet w najdalszych zakątkach, sprawdzać osobiście ich stan ubóstwa, wspierać datkami zebranymi od bogatszych, a przede wszystkim wspierać moralnie i wyrwać gdzie się da z nędzy duchowej.

Wielce szanowne Panie! Idźcie przez życie jak Chrystus dobrze czyniąc, nieście biedzie wszelkiej i chleba i nieba, a bądźcie stali i niewzruszeni jak opoka w swych świętych postanowieniach i czynnościach charytatywnych.

Po konferencji przystąpiono do wyboru Zarządu. Wybrano na prezeskę p. Nacz. Stermińską, na vice-prez. inż. Białową, na Sekretarkę p. Dr. Kowalską, na vice-Sekret. p. Żurawską, na skarbniczkę p. inż. Goławską. Na członkinie czynne powołane zostały Panie: Nacz. Andrzejkowiczowa, Zniszczyńska, Sałwacka, Hepnerowa, Sulikowska, Wiktorzakowa, Bajkowska, Kowalewska, Lipińska, Bratkowska, Gładyszowa, Kowalewska Halina, Słomińska Marja, inż. Palarczykowa i inż. Danterowa.

Następnie omawiano kwestję organizacyjną, zakres i granice działania Pań Miłosierdzia i wyznaczone następne zebranie na dzień 3 lutego na plebanji św. Rocha. Podziękowano następnie za mądre i praktyczne wskazówki siostrze przełożonej Bylińskiej szarytce, która z kolei obiecywała swój współdział w pracy stowarzyszenia, a wszyscy zaś w nastroju niezwykle podniosłym rozeszły się do swych prac i zajęć codziennych.

Konferencja Dekanalna.

W dniu 20. XII. br. odbyła się konferencja Księży Dekanatu Białostockiego na plebanji Kościoła Farnego. Konferencje zagał Ks. Dziekan wspólną modlitwą do Ducha Sw. i przewodniczy na tejże z urzędu. Na sekretarza powołano Ks. Pomiana, proboszcza z Dojlid. Na wstępie przewodniczący odczytuje protokół z ostatniej konferencji i przechodzi dalej do bardzo ważnego punktu niniejszej konferencji a mianowicie do obrad nad

Związkiem Kapłańskim „Unitas”. Zadaniem związku „Unitas” jest niesienie pomocy materialnej Księżom Archidiecezji naszej, którzy nie są zdolni do pracy duszpasterskiej. Dotychczas związku takiego nasza Archidiecezja nie posiadała i nieraz zdawało się, że kapłan póki zdrów i może pracować jest mile widziany i wszystko zdaje się w porządku; ale niech spotka go starość, kalectwo lub przedwczesna choroba, jak ten przedtem pożyte-

czny robotnik staje się przez wszystkich zapomniany i rzucony na pastwę losu. Jakże mylnie sądzą ci, co powiadają że ksiądz—to burzuj, w rzeczywistości zaś na starość to najczęściej niby drugi Łazarz, a więc taka samopomoc jest bardzo na czasie i szczęście jej Boże. W myśl paragrafu 10 Statutu Związku poszczególne dekanaty mają swoje zarządy i posyłają delegatów do Zarządu Centralnego w Wilnie. Do zarządu Koła Dekanalnego w Białymstoku zostali wybrani na Prezesa Ks. Dziekan Chodyko, na Sekretarza Ks. Prefekt Borzym i na Skarbnika Ks. Proboszcz Huniewicz.

Delegatem tymczasowym został Ks. Dziekan. Po dokonanych wyborach jeden z proboszczów zabiera głos i w gorących słowach apeluje do wybranych, aby jako pełnomocnicy dekanatu wniknęli w wielkie zadanie przyjscia z pomocą nieszczęśliwym konfratrom i zwrócili uwagę na „Retanję” w Wilnie, gdzie właśnie nasi bracia kapłani-emeryci oczekują bardzo wydatnej od nas pomocy. Uchwalono dalej zorganizować bibliotekę

dekanalną. Zebrano wiadomości o robotach w poszczególnych parafjach przy kościele i zabudowaniach plebanjalnych za ostatnie lat dziesięć. Po przerwie zabrano się znowu do ważnej w czasach dzisiejszych sprawy, a mianowicie do prowadzenia w myśl zlecenia Arcybiskupa, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej przy każdej parafji. Wywiązała się na ten temat żywa dyskusja. Okazało się, że w wielu parafjach Stowarzyszenia już istnieją, a w innych wre praca przygotowawcza i jest nadzieja, że w prędkim czasie wszystkie parafje będą miały Stowarzyszenia, w których młodzież pozaszkolna w chwilach wolnych od pracy znajdzie godziwą i zdrową dla duszy i ciała rozrywkę, a przez to zabezpieczy się od tego, co dzisiaj tak rujnuje młode organizmy i wprowadza zgniliznę do młodej i pięknej duszy, stworzonej na obraz i podbieństwo Boże. Następnie po modlitwie dziękczynnej zakończono Konferencję, składając nawzajem sobie życzenia świąteczne.

X.

STATYSTYKA PARAFJALNA.

Urodzeni i ochrzczeni w m-cu grudniu 1928 roku
w kościele św. Rocha

chłopców 14, dziewczynek 14.

w kościele Farnym

chłopców 37, dziewczynek 24.

Niech wzrastają w zdrowiu i łasce Bożej.

Zaślubieni w m-cu grudniu 1928 roku

w kościele św. Rocha

Józef Łaskowski z Serafiną Michałowską,
Józef Kucharski z Marjaną Powichrowską, Wacław Solipiwo z Alfredą Stawecką, Antoni Sobolewski z Kazimierą Sawicką, Władysław Kosiński z Janiną Rybołowiczówną, Mikołaj Matowicki z Amelją Olechnowiczówną, Władysław Jankowski z Marją Zawadzką, Piotr Górniak z Heleną Linowską, Franciszek Poraszko z Jan. Grabowską.

w kościele Farnym.

Leonard Cichy z Dominiką Cebrzyńską, Władysław Waluk z Sabiną Pietrowską, Jan Dobrowolski z Anną Dziętko, Adolf Olszewski z Leokadją Puchalską, Stanisław Szumski z Lidją Pieńkowską, Wacław Sołotowski z Leokadją Pul, Wacław-Jan Gierdziejewski z Marją-Teresą Lejman, Wacław Malinowski z Heleną Sokolską, Stanisław Choroszuca z Marjaną Szaciłowską, Kazimierz Rawski z Apolonią Bakun, Konstanty Bernacki z Apolonią Zuskiewicz, Witold Raczkowski z Antoniną Jungerman, Michał Sienkiewicz z Jadwigą Bernacką.

Szczęście im Boże w nowym życiu.

Zmarli w m-cu grudniu 1928 roku

w parafji św. Rocha:

Marja Borysiewiczowa, Wincenty Rengielewicz, Michał Kłosowski, Marjanna Pałajska, Aurelja Szymańska, Halina Rutkowska, Julja Karwicz, Antonina Sosnowska, Jan Kosz-Koszewski, Józef Szczygieł, Józef Begucki, Jan Grelecki.

Dzieci do lat 4-ch zmarło 3.

w parafji Farnej:

Tadeusz Piątek, Antoni Sieklicki, Juljan Marciszewski, Jan Głowacki, Witold Biron, Bronisław

Mroz, Tereza Głowacka, Florentyna Wilczyńska, Henryk Chotkowski, Adam Zakrzewski, Wiktorja Zdanowicz, Jan Rutkowski, Wojciech Minta, Wincenty Kalisz, Ewa Puchalska, Jan Sadowski, Michał Domanowski, Ludwik Bejtman, Józef Rymiński, Adela Jarmoc, Włodzimierz Kurowski, Marja Zmaczyńska, Aniela Zalewska, Michalina Szkiładz, Adela Bobr, Wiktorja Sredzińska, Aleksander Rostkowski, Kazimierz Sokołowski, Jan Malinowski.

Dzieci do lat 4-ch zmarło 12.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

Intencja dla Kółek Różańcowych na miesiąc Styczeń.

Rozpoczęliśmy rok nowy. Pragniemy wszyscy, aby on był dla nas jaknajpomyślniejszym, a że wiemy, iż Bóg tylko mocen jest dać nam to pożądane szczęście i powodzenie, do Niego z prośbą serdeczną się zwracamy. Ale Boga Zbawiciela naszego widzimy, zwłaszcza w tym okresie świątecznym, jako Dzieciątka na łonie Matki Najświętszej. To nam wskazuje przez kogo najprędzej prośby nasze trafiają do Boga i z pewnością zawsze trafiają, gdy pełni ufności Orędownicze się naszej polecimy. Przez przyczynę Matki Bożej wszystko u Boga uprosić możemy, jeżeli tylko to, o co prosimy zbawieniu naszemu nie szkodzi. Ale aby osiągnąć szczęście prawdziwe, samym z łaską Bożą współpracować trzeba, t. j. wyniszczyć w sobie to, co się temu szczęściu sprzeciwia. Bez zgody i jedności w rodzinach i w narodzie o szczęściu mowy być nie może, bo jedynie zgodną pracą gmach się pomyślności ogólnej buduje. Nam bardzo zgody i jedności potrzeba, o nią więc Najświętszą Pannę prośmy i te potrzebę naszą weźmy sobie jako intencję różańcową na miesiąc bieżący. Niech nam Bóg, dopomoże do zwyciężenia tego wszystkiego, co od jedności i zgody odwodzi, a nad zjednoczonymi i miłującymi się, jak na prawych Polaków przystało niech łaski swoje i błogosławieństwo rozmnoży. Wtedy dopiero osiągniemy to, co się szczęściem nazywa i co wytwarza szczęście prawdziwe, bo do nieskończonego wesela i bogactw niebieskich prowadzące.